

11  
Jerzy SULIMA-KAMIŃSKI  
Redakcja Literacka

13  
Dnia: 21.I.1981 r.  
Godz.: 7,00 - 7.10

14  
" Czy bać się artysty? "

Główny Urząd Kontroli Prasy,  
Funkcji i Wydawnictw  
Dok. Gafara w Bydgoszczy  
uczestniczący w wykonaniu  
przez w. ochłanię

Nakład: 10-10  
Data: 20.1.81  
Format: [ ]  
Podpis: [ ]

Proszę Państwa. Ludzkość żyje na różnych piętrach świadomości. Od poziomu czysto wegetatywnego służącego utrzymaniu egzystencji i prokreacji, aż po skrajnie wysublimowane pojmowanie świata, wyrażające się niesłychanie subtelnymi i zawiłymi spekulacjami intelektualnymi. Ten podział na poziomy świadomości widoczny jest także w tej szczególnej dziedzinie ludzkiej aktywności ducha jakim jest - sztuka. I nie w tym chyba rzecz, że istnieje podział na sztukę "profesjonalną" i tę ludową, czyli, jak to się mówi, "prymitywną". Nie tędy przebiega linia demarkacyjna. Istotę podziału stanowi próg wrażliwości na bodźce estetyczne i zdolność podnoszenia rzeczy zwykłych do - symboli. Czy też może odwrotnie: umiejętność przekładania symboli na znaki potoczne, uchwytnie i sprawdzalne w codziennym życiu. Zdolność takich transformacji limitowana jest nie tylko przez cechy osobnicze jednostki, ale i w równej mierze przez krąg cywilizacyjny i środowisko w którym ona żyje.

Wykształcenie nie zawsze niweluje te ograniczenia. Także brak wykształcenia nie musi oznaczać braku wrażliwości na sztukę.

Tak czy inaczej, sztuka wywiera na nasze życie i osobowość wpływ ogromny. Tym większy, że najczęściej nieświadomiony.

"Pływamy w sztuce", jak "pływamy" w falach radiowych i w wielu innych polach fizycznych, nie zdając sobie z tego sprawy. Bo sztuką jest prawie wszystko co nas otacza. Od przyrody, która jest najpierwotniejszym jej wzorcem i ideałem, po przedmioty codziennego użytku. Wszystko kształtuje nasz zmysł estetyczny - lub też go psuje - w zależności od tego, jak selektywnym aparatem wewnętrznym dysponujemy.

W obrębie wielu sztuk, literatura zajmuje miejsce osobliwe. Osobliwe dlatego, że nie opiera się ona na przedmiotach fizycznych, jak na przykład rzeźba czy architektura, lecz na pojęciach. Literatura jest tedy sztuką, w której dominuje pierwiastek duchowy. Jest też literatura sztuką najbardziej "przestrzenną", gdyż myśl i uczucie nie podlegają ziemskiej grawitacji i zdolne są objąć Wszechświat. Nic też dziwnego że wokół literatury zawsze narastało najwięcej nieporozumień. Nic też dziwnego, że do niej właśnie najskrupulatniej przykładano wszelkiego rodzaju

ideologiczne probierze i sprawdziany. Myśl jest towarem strategicznym, proszę Państwa.

U nas od literatury żądano czegoś, czego ona dać nie mogła, gdyż z natury swej jest czymś zupełnie innym. Z podziwu godną wytrwałością mylono ją z dziennikarstwem, do którego upodobniają ją tylko pozory. Branie pozorów za rzeczywistość było u nas do niedawna niemalże codzienną praktyką. Więc też już nie dziwiło.

W przełomowych momentach naszej historii, biurka redakcyjne są rodzajem barometru wskazującego ciśnienie zewnętrznej atmosfery. W mojej długoletniej już praktyce redaktora redakcji literackiej rozgłośni, miałem możność zaobserwować zjawisko ciekawe i symptomatyczne. Otóż im bardziej w kraju wrzało, tym mniejszy był napływ materiałów literackich do redakcji. Myślę o utworach wartościowych, takich, które bez większych przetargów miałyby szansę ukazać się na antenie. Jakby kto zakręcił kurek z twórczością. W ich miejsce pojawiły się stosy okolicznościowej maku - latury. Jakies fikcyjne stenogramy rzeczywistych wydarzeń. Jakies niby to autentyki pozorujące literaturę. Jakies "próby" syntezy. Ich autorami są przeważnie ludzie nowi, albo też znani już,

tandetni fabrykanci koniunkturalnych tekstów "na każdą okazję".

Pisarze - twórcy, godni tego miana, milkną, przytłoczeni ogromem zdarzeń. Literatura jest sztuką dystansu. Literatura jest sumą talentu, pokory i poczucia odpowiedzialności. Tej odpowiedzialności w którą tak małodusznie wątpili decydenci kultury.

Także w reagowaniu na rzeczywistość literatura jest przeciwieństwem dziennikarstwa. Dla dziennikarza "nagi" fakt jest wszystkim. Dla pisarza dopiero "tworzywem" któremu trzeba nadać artystyczny wymiar. Trzeba go przetworzyć tak, aby czytelnik miał do czynienia z "Prawdą" kreowaną. Prawdą, która wbrew myśleniu prymitywnych racjonalistów, wcale nie jest kłamstwem. Sztuka bowiem nie kłamie nigdy. Rządzi się ona własnym kodeksem praw i znaczeń. Przeniknąć do treści tych praw i znaczeń, to tyle samo co - zrozumieć. A zrozumieć - rzecz najtrudniejsza pod słońcem. Stąd artyści wszystkich wieków byli obiektami i podziwu i podejrzania. Z najwyższym <sup>oporem</sup> poddawali się obróbce systemów politycznych. Budziły kontrowersje nie tyle ich dzieła, co oni sami. Biografie wielkich artystów pełne są tragicznych szczegółów ich losów. Wygnanie, zniesławienie, więzienie a nawet śmierć, często

towarzyszyły ich życiu i dziełu. Lęk przed artystą, jest zarazem lękiem przed Prawdą. W tym sensie rzeczywiście należy się ich bać.

Ze wszystkich sztuk literatura reaguje na rzeczywistość najbardziej z wysoka, a więc i z daleka. Wtedy, gdy aktualne staje się, lub też stało się już - historią. A historii bać się nie należy. Z historii należy wyciągnąć wnioski.

Przez wiele lat zapomniano u nas o wentylującej i oczyszczającej roli sztuki. Jakie to krótkowzroczne. Przykład: satyra, która polityczna zwłaszcza. Długo trzymana pod korcem, nie mogła przekłuwać napęczniałych balonów społecznego niezadowolenia. Znalazła ona nurt podziemny, wulgarny często i niewybredny. I tak funkcjonowała ona i funkcjonuje dotąd. Zczeszły kabarety literackie. Jeden Pietrzak czyni wiosnę. Ale do lata jeszcze daleko.

Przypominam sobie "Człowieka z marmuru". Wszedłem z tego filmu odrodzony. Spadł ze mnie wielki ciężar. Powiedziano za mnie coś, co było ważne i na co czekałem długo, bez nadziei

że to usłyszę. Była to wielka chwila. Nie dla mnie jednego przecież.

Widziałem też "Robotników 80". Dokument. Dokument, z którego historia uczyniła sztukę. Dramatyzm obrazów i jego autentyzm czynią z tych fragmentów gorącego życia wielkie dzieło. I znowu ulga. Widziałem mniej więcej - PRAWDĘ.

I co się zawaliło? We mnie nic. We mnie się ZBUDOWAŁO!

Dziękuję Państwu za uwagę.

